

dziękuję za wspomnienia  
matki: Wzrost ①

ARCHIWUM WSGHODNIE

II 1367  
6/11/1910

315

Moja matka urodziła się w 1926 r. w Turcie nad Stojem, jako córka naukowości gimnazjalnej. Ojciec mojej mamy był lekarzem oraz dyktorem społecznym. Pragnął się do budowy stalowni sportowej oraz do innych inicjatyw społecznych. Jako zapalony myśliciel był organizatorem kółka teatralnego.

Wskazując na ukrojeniu wojny radzieckich na terenie wschodniej Polski dyktorem moją rodzinę określony jako wielu przedstawicieli inteligencji. W maju 1940 r. (trzecim transportem) rodzina wywieziona w głąb Związku Radzieckiego porwała członków rodziny. Moja 50-letnia matka oraz jej dwie córki: 14-letnia Irena i 17-letnia Jaroslawa.

Kim one mogły być dla władz Związku Radzieckiego, czemu się udało zobaczyć czy wrogami rdolnymi do walki?

Dysydentem odbyło się niepodległość. U nas przysła grupa funkcjonariuszy, porwał do wywiezienia rabaci jedynie trochę ryżności i parę osobliwych rzeczy. Dom moich dyktorów jako jeden z ładniejszych w okolicy był wybrany na kwatery dla wyższego rangą funkcjonariusza. Wkrótce do nich musieli porwać do dyspozycji nowego lekarza. Na wieszaku przy drzwiach zostały nawet

baranie kořuchy, které mohly být také použitelné  
podle svých zím v Karachstaně. (2)

Ně vyšetřené roduiny vyřezané byly v rovné  
méluchti epasob. Kdamsi si rovně, se zřetně  
samí pomagali pakovali dobytěk i domadrali,  
které předměty by ubraměa bydy bantnyj potřebue  
v nových varunkach.

Kestaniy by vyřezleny, a byly to hlavně kabiety  
i dñeč, vyruyly bydygym wagonam v měkoryzq  
si podroš v měrnane.

Přes 6 nastřpných let babka a ~~l~~ cirkam  
přebývaly hlavně v Karachstaně. Přenosně  
v kotchoru do kotchoru.

Obě nastoletně dřevorypy pracovaly poud sity  
aby rapemě glodove utymamě ~~mat~~ sobě  
i matec, která se vyždelu na stran zřetová mě  
mogla tak cirkam pracovat.

Přes pětěn čas byly zatrudněne pry budově  
tam na reze. Novity worki s cementem lub  
kameně, staly godřinam v zimnej rodně  
poběžje muravrom rapravq. Inym sarem  
pracovaly jako robotnyj volm upravajje stepy  
Karachstanu, lub jako strěie nocm pitnyje  
dobytkeu kotchorinogo. / Bylo to bardo měberně-  
-vne rajje poměvar vabujje zlecýdovam byli  
na vrytko/. Budovaly vřasnověrně lepianki,  
oblepijje ih sičany vřelbgarom tajnem,



zapłaty suszy na stepie aby mieć co jeść.

Wiele, wiele razy ciężały się o śmierć powodowaną tyfusem, głodem lub zamazaniem.

Pewnego razu pracowali całe lato w kochorze, w którym oprócz nich pracowała ludność miejscowa.

W jesiennym, po zbiorach przyjechało napieko i rabrzo więksi plonów. Wrazie zimy, która nadchodziła po łowa mienkaniów przykoczojnej wsi amartce z głodu,

cierpieli na chremerny brak ubrań. Wykonany był każdy stop materiatu. Nogi ostemali kawalkami starych opon samochodowych.

Stopy ciagle samone ropiady bez przerwy. Z powodu niedorzywiania i braku lekarstw gnębiły je wielonakié choroby.

Po pewnym czasie jakimś cudem otrzymały wiadomości, że ich ojciec jest w obozie w Starobielku. Gdy otwarta się możliwość verbunku Polaków do armii gen. Andersa starra z sióstr zdecydowała się wyruszyć wraz z grupą polskiej młodzieży. Jej losem należałoby poświęcić oddzielny opowiesc.

Dla młodej siostry, która wraz z matką porostala w Karachitanie rozpoczęła się bardzo trudny okres. Praca ponad siły, niedostatek jedzenia oraz wrytkiego co do życia potrzebne, niepokoje o los ojca i starszej siostry oraz odpowiedzialności na matkę i siebie to ciężar